

# NASZA GMINA

BIULETYN INFORMACYJNY GMINY SZCZUROWA

ISSN 2657-683X

NUMER 1/2021

[www.szczurowa.pl](http://www.szczurowa.pl)

GAZETA BEZPŁATNA



*Dziewczyna z perłą* - malowała Julia Boróń  
według obrazu Jana Vermeera.  
Wywiad na stronie 16.



*Drodzy Mieszkańcy  
Gminy Szczurowa,*

*Z okazji Świąt Wielkanocnych  
pragnę Państwu złożyć najserdeczniejsze życzenia  
zdrowia, pogody ducha i wszelkiej pomyślności.  
Niech łaski płynące ze Zmartwychwstania Pańskiego  
będą radością i nadzieją dla Was wszystkich.*

*Zbigniew Moskał  
Wójt Gminy Szczurowa  
wraz z pracownikami*



## Centrum gminy zmienia się dla mieszkańców

Kilka tygodni trwała zakończona właśnie przebudowa parkingu w Szczurowej wraz z wykonaniem kanalizacji i montażem oświetlenia. Na kierowców czekają 44 miejsca parkingowe, w tym 3 miejsca dla osób niepełnosprawnych – mówi wójt gminy – Cieszę się, że w tak krótkim czasie udało się zrealizować tak bardzo potrzebną i długo wyczekiwaną przez mieszkańców



inwestycję, która z jednej strony rozwiąże problemy z zaparkowaniem auta w centrum miejscowości, z drugiej wpłynie na poprawę bezpieczeństwa. Parkowanie samochodów wzdłuż ulic utrudniało bowiem ruch, szczególnie wyjazd karetki, straży czy policji. Na realizację inwestycji samorząd gminy pozyskał ponad pół miliona złotych dofinansowania.



Diametralnie zmieni się Dworzec Autobusowy, który sąsiaduje z nowym parkingiem. Budynek przejdzie generalny remont wewnątrz oraz zostanie poprawiona jego zewnętrzna estetyka. Warto podkreślić, że w całości zachowane zostaną

znajdujące się w budynku kompozycje ceramiczne, stanowiące dzieło sztuki XX wieku. Całość została zaprojektowana w sposób, który połączy istniejące elementy z nowymi rozwiązaniami, a wartość prac wyniesie około 200 tys. zł.



## Remont parteru Urzędu Gminy

Gruntowny remont przeszedł parter Urzędu Gminy. Odnowiono wnętrze, przygotowano czytelne oznakowanie oraz przeniesiono najistotniejsze dla mieszkańców biura na parter budynku. Dzięki temu na jednym piętrze będzie można załatwić swoje sprawy w sekretariacie, zapłacić podatki lub spotkać się z Wójtem Zbigniewem Moskałem. W korytarzu zostały przygotowane miejsca siedzące dla oczekujących. Całość dopełnia nowoczesny wystrój uzupełniony tablicami informacyjnymi i zabudową multimedialną. Wprowadzone zmiany oraz zastosowane rozwiązania oprócz walorów estetycznych są również kolejnym krokiem na drodze do zwiększenia dostępności architektonicznej oraz komunikacyjno-informacyjnej dla osób z niepełnosprawnościami.





## Zmodernizowano i doposażono Domy Ludowe

W roku 2020 zostały poddane modernizacji Domy Ludowe w Kwikowie, Kopaczach Wielkich, Niedzieliskach, Strzelcach Wielkich oraz Włoszynie. Ostatnim etapem był tegoroczny zakup wyposażenia w postaci sprzętu, urządzeń gastronomicznych i mebli.



*Dom Ludowy Kopacze Wielkie*



*Dom Ludowy Kopacze Wielkie*



*Dom Ludowy Kwików*



*Dom Ludowy Kwików*



Dom Ludowy Pojawie



Dom Ludowy Pojawie



Dom Ludowy Niedzieliska



Dom Ludowy Niedzieliska



Dom Ludowy Niedzieliska



Dom Ludowy Niedzieliska



Dom Ludowy Włoszyn



Dom Ludowy Włoszyn

## Place Zabaw

Na najmłodszych mieszkańców naszej gminy czekają odmienione place zabaw w Szczurowej i Strzelcach Wielkich.



Plac Zabaw w Strzelcach Wielkich



Plac Zabaw w Szczurowej

## Przebudowa i doposażenie remiz OSP w Strzelcach Małych oraz Uściu Solnym

Strażacy oraz społeczność Strzelce Małych mogą cieszyć się wyremontowanymi wnętrzami miejscowej remizy. Na ten cel pozyskano dofinansowanie z programu "Małopolskie remizy", a z kolei mieszkańcy miejscowości wsparli zadanie przeznacząc na nie pieniądze z funduszu sołeckiego. To jednak nie koniec modernizacji strażnicy. W tym roku zostanie jeszcze wymieniony dach budynku. Całkowity koszt inwestycji to blisko 300 tysięcy złotych.

czając na nie pieniądze z funduszu sołeckiego. To jednak nie koniec modernizacji strażnicy. W tym roku zostanie jeszcze wymieniony dach budynku. Całkowity koszt inwestycji to blisko 300 tysięcy złotych.



Wyremontowane pomieszczenie OSP Strzelce Małe



Wyremontowane pomieszczenie OSP Strzelce Małe



Wyremontowane pomieszczenie OSP Strzelce Małe

Do remizy OSP w Uściu Solnym zakupiono wyposażenie: meble, stoły oraz krzesła.

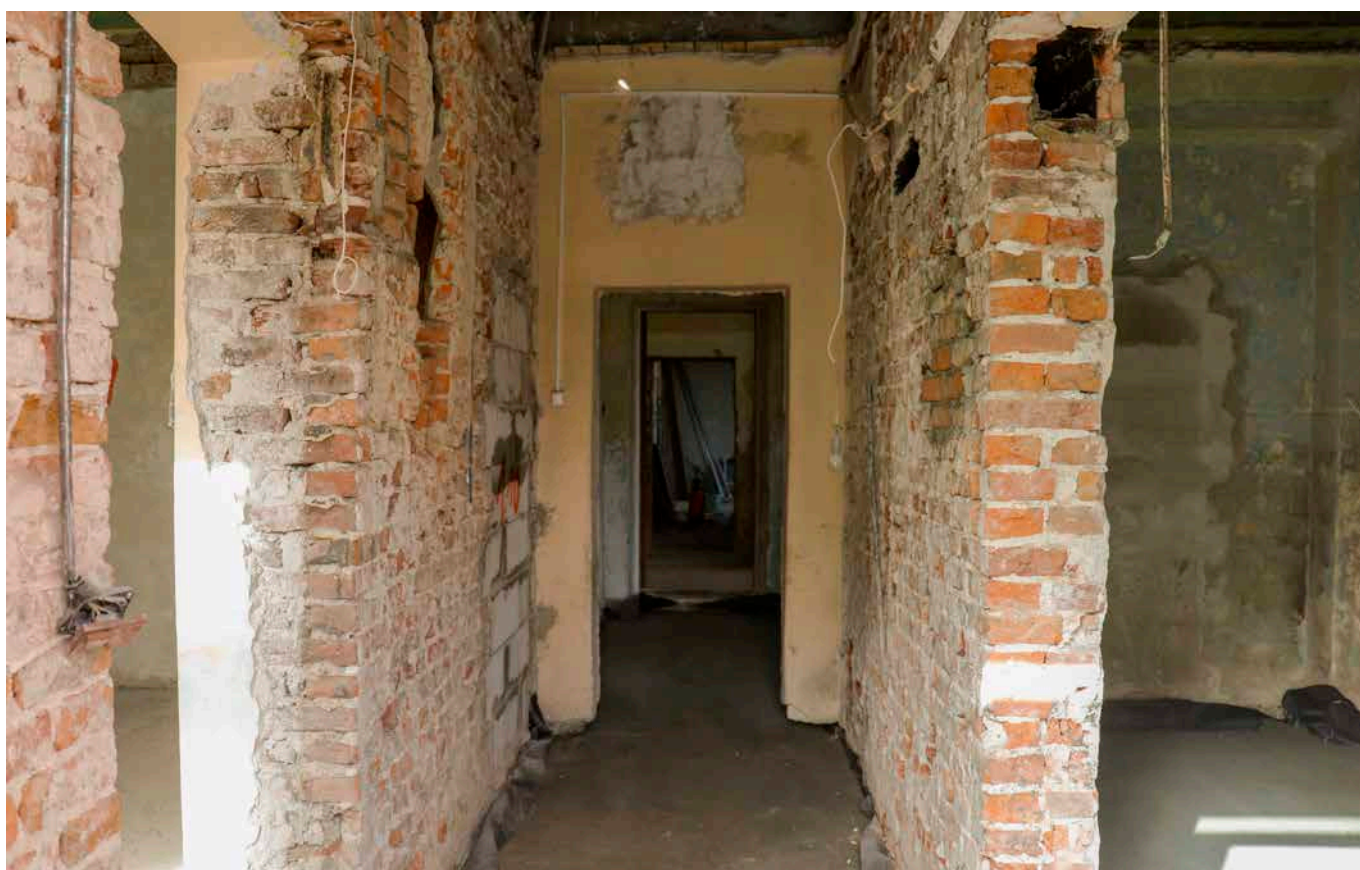


## 11 milionów na inwestycje

W 2021 roku na inwestycje przeznaczono ponad 11 milionów złotych. Dzięki temu niebawem rozpoczną się prace budowlane w budynkach szkolnych w Szczurowej, Strzelcach Wielkich, Zaborowie i Uściu Solnym. Oprócz wyremontowanych budynków zostanie zakupione wyposażenie. W Zaborowie remont przejdą wnętrza szkoły, zostaną wymienione wszystkie instalacje, zamontowany zostanie również nowy monitoring. Poddasze budynku GCK w Szczurowej zostanie zaadaptowane pod działalność kulturalno-społeczną, a dzięki

pozyskanemu dofinansowaniu Sala Tańca w Szczurowej przejdzie wyczekiwaną od bardzo dawna, gruntowną modernizację.

Część z zaplanowanych na ten rok prac już się rozpoczęła. Od dawna nieużytkowany budynek grodzki w Uściu Solnym dostanie swoje drugie życie. Wnętrze budynku zostanie dostosowane do standardów XXI wieku, tak aby odnowione pomieszczenia mogły w jak największym stopniu służyć mieszkańcom – powstanie w nich m.in. izba pamięci. Remont będzie kosztował około miliona złotych.



**NASZA GMINA Biuletyn Informacyjny**  
**Gminy Szczurowa – kwartalnik.**

**Wydawca:** Gminne Centrum Kultury Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej. Adres redakcji: ul. Rynek 4, 32-820 Szczurowa, tel. 14 632 09 59; dyrektorgck@szczurowa.pl

**Redaktor naczelny:** Szymon Witek. Zespół: Mateusz Michalski, Sebastian Marcisz, Mateusz Franczyk.

**Skład i druk:**

**Drukarnia PAPIRUS**

37-500 Jarosław, ul. Spytka 11

e-mail: biuro@papius.jaroslaw.pl

tel. 16 621 45 41

**Nakład:** 2000 egzemplarzy.



Rozpoznawanie potrzeb kulturalnych mieszkańców i pomoc w ich realizacji to jedno ze statutowych działań gminnego centrum kultury - nie tylko naszego, lokalnego ośrodka, ale również innych, podobnych instytucji działających na terenie całego kraju. Często jest tak, że potrzeby te bardzo się od siebie różnią i w zależności od konkretnej grupy osób, której dotyczą przybierają różną formę. Zdecydowanie taką, niecodzienną inicjatywą jest powołanie do życia, pod koniec ubiegłego roku *Stowarzyszenie Motocyklowe Road Rats Szczurowa*. Wszystko zaczęło się od kilku przyjaciół zaopatrzonych w piękne motocykle, skórzane kurtki i pomysł aby swoją pasję połączyć z działaniem na rzecz społeczności motocyklistów, ale również tej lokalnej, z której członkowie stowarzyszenia się wywodzą. We współpracy z Gminnym Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej, stowarzyszeniu udało się sformalizować. W skład klubu wchodzi mieszkańcy dwóch gmin; Szczurowa oraz Wietrzychowice. Powstał statut określający pole działania *Road Ratsów*, który mówi m.in. o edukacji w zakresie bezpieczeństwa jazdy oraz angażowaniu się w pomoc charytatywną



i współpracę z różnymi instytucjami. Obecnie stowarzyszenie liczy już kilkunastu członków i ma za sobą udział w akcjach charytatywnych, a kolejne działania na ten rok już są zaplanowane. Zapraszamy wszystkich chętnych do śledzenia profilu na Facebook-u: Stowarzyszenie Motocyklowe ROAD RATS, a wszystkim członkom klubu życzymy szerokiej drogi i miliona przejechanych kilometrów!

Szymon Witek

## Gmina Szczurowa przyjazna rowerzystom

Wiosna to czas powrotu rowerzystów na drogi i trasy rowerowe. W gminie Szczurowa na fanów jednośladów czekają wyznaczone trasy i ścieżki, a także miejsca postojowe i miejsca obsługi. Na przygotowanie infrastruktury przeznaczono ponad 300 tysięcy złotych. Turystyka rowerowa to idealny sposób na odkrywanie malowniczych i urokliwych miejsc, niedostępnych dla samochodów. Gmina Szczurowa podejmuje działania uwzględniające potrzeby rowerzystów i promujące aktywne spędzanie wolnego czasu. Dzięki inwestycjom w infrastrukturę turystyczną, oznakowane zostały nowe ścieżki rowerowe biegnące po drogach gminnych oraz utworzono miejsca postojowe w Popędzynie, Uściu Solnym i Niedzieliskach, a także Miejsce Obsługi Rowerzystów w Kopaczach Wielkich. Gmina wspiera również organizację imprez rowerowych, mających na celu popularyzację turystyki rowerowej i racjonalnego wypoczynku.

Mateusz Franczyk



Miejsce Postoju Rowerzystów w Popędzynie

## Placówka Wsparcia Dziennego w Niedzieliskach

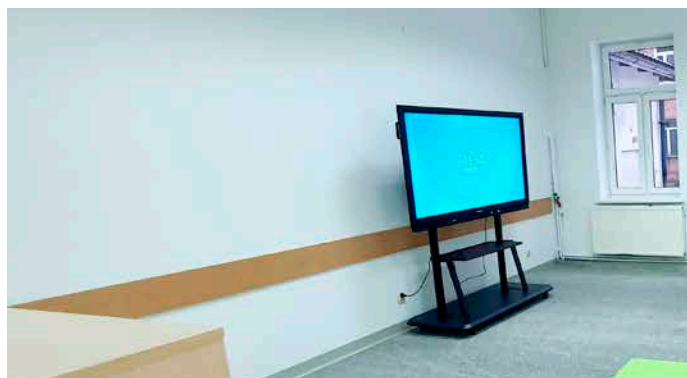
Wraz z nadejściem wiosny ruszył nowy punkt oświatowy na mapie gminy Szczurowa - mowa o Placówce Wsparcia Dziennego, która została stworzona z myślą o dzieciach i młodzieży do lat 18. Jak mówi kierownik placówki Michał Winczura - *Jest to miejsce, w którym po skończonych lekcjach będzie można ciekawie spędzić czas. Popołudniami od poniedziałku do piątku, przez 4 godziny dziennie, wychowawcy zadbać o to, aby dzieci nie tylko się nie nudziły, ale głównie rozwijały swoje pasje i zainteresowania. Uczestnicy zajęć będą mogli wziąć udział w warsztatach teatralnych, kółku modelarskim oraz zajęciach sportowych. Wychowawcy będą organizować nieodpłatne wycieczki, a podopieczni będą mieli do dyspozycji wyspecjalizowaną kadrę.*

Placówka mieści się w budynku szkoły podstawowej, w wyremontowanych niedawno i wyposażonych w nowoczesny sprzęt pomieszczeniach. Realizacja tych prac i zakup wyposażenia był możliwy dzięki pozyskanym środkom finansowym w wysokości 627 894,15 zł z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014-2020.

Mateusz Franczyk



Michał Winczura - Kierownik PWD



## PONAD 40 OTWARTYCH DZIAŁALNOŚCI ZA POŚREDNICTWEM NADWIŚLAŃSKIEJ GRUPY DZIAŁANIA „E.O.CENOMA”

W dobie koronawirusa Nadwiślańska Grupa Działania „E.O.CENOMA” nie zwalnia tempa i działa na pełnych obrotach. Pomimo ciężkiego czasu spowodowanego rozpowszechnianiem się wirusa, Stowarzyszenie przeprowadziło nabory z zakresu podejmowania oraz rozwoju działalności gospodarczej, a także w zakresie infrastruktury. Złożone wnioski aktualnie są w trakcie oceny przez UMWM, natomiast część z nich jest w trakcie realizacji.

Na chwilę obecną działalność Nadwiślańskiej Grupy Działania „E.O.CENOMA” przyczyniła się do podpisania 44 umów w ramach podejmowania działalności gospodarczej na kwotę 2 200 000,00 zł, w przypadku rozwoju działalności 14 umów – 1 281 979,00 zł oraz zadań w zakresie infrastruktury – 47 umów na kwotę 2 160 552,11 zł. Ponadto LGD podpisało 3 umowy na operacje własne oraz 5 umów w ramach projektów grantowych na kwotę 560 538,35 zł – łącznie 34 zadania realizowane przez stowarzyszenia, koła gospodyń wiejskich oraz jednostki sektora publicznego. Do tej pory utworzonych zostało 26 nowych miejsc pracy, powstało 55 obiektów nowej infrastruktury, wyremontowano wraz z zagospodarowaniem 23 obiekty w sferze kulturowej oraz doposażono 32 obiekty. W miejscowościach należących do LGD powstało 20 tablic informacyjno-promocyjnych oraz odnowiono 4 zabytki. Ponadto w ramach aktywizacji zorganizowano 52 przedsięwzięcia w formie szkoleń, warsztatów, wizyt studyjnych oraz konkursów. Stopień wdrażania LSR aktualnie plasuje się w wysokości **93,49%**.

Obecnie Lokalna Grupa jest w trakcie realizacji 2 projektów rowerowych, o szczegółach poinformujemy Państwa już wkrótce. Już teraz zachęcamy mieszkańców do wzięcia udziału w konkursie fotograficznym, realizowanym w ramach operacji własnej (szczegóły na stronie internetowej [www.cenoma.pl](http://www.cenoma.pl)). Ponadto zapraszamy wszystkich zainteresowanych do wzięcia udziału w zbliżających się naborach w ramach podejmowania oraz rozwoju działalności gospodarczej oraz śledzenia strony internetowej [www.cenoma.pl](http://www.cenoma.pl) oraz Facebooka <https://www.facebook.com/eocenoma/>.

Zuzanna Ducinowska-Zawada  
Biuro LGD



Europejski Fundusz Rolny na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich:

Europa inwestująca w obszary wiejskie.

Artykuł współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach działania Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Institucja zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 - Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

## Młodzież przy Gminnym Centrum Kultury, znów działa i „Równa Szansa”

Małymi kroczkami, na tyle na ile pozwala obecna sytuacja epidemiczna, młodzież z terenu gminy Szczurowa bierze udział w projekcie *W Forest Gram*. Realizacja projektu stała się możliwa dzięki pozyskaniu przez Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej, dotacji w wysokości 8 500,00 zł, z programu *Równać Szanse 2020* Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. To nie pierwsze tego typu przedsięwzięcie realizowane przez nasz, lokalny ośrodek kultury. Dzięki dotacji z tego samego programu, w ubiegłym roku został zrealizowany projekt *Nippon-Koku w Szczurowskim GOKu*, podczas którego młodzi poznali kulturę, sztukę i kuchnię japońską.

Spotkania z ciekawymi i pełnymi pasji ludźmi, warsztaty, tworzenie „lasów zamkniętych w butelkach”, prowadzenie szkoleń dla seniorów, stworzenie „zielonego zakątka” z ekolaweczką, skrzyniami z roślinnością oraz pojemnikami na plastikowe nakrętki, wykonywanie przypinek z eko-hasłami, ciekawostkami oraz grafikami promującymi projekt, a nawet własny materiał filmowy – to tylko niektóre z działań podejmowanych przez uczestniczącą w realizacji projektu młodzież. Czas trwania projektu to sześć miesięcy. W tym czasie, będziemy planować, projektować i tworzyć „zielony zakątek”, zorga-

nizujemy wyjazd do innej grupy projektowej, a zakończenie projektu uczymy wycieczką do Parku Krajobrazowego Pasma Brzanki oraz wizytą w Skamieniałym Miasteczku.

Realizacja projektu *W Forest Gram*, ma na celu rozwinąć u uczestników, umiejętności pracy zespołowej i indywidualnej oraz ma pomóc w poznaniu przez beneficjentów swoich mocnych i słabych stron. Dzięki działaniom w projekcie, młodzież będzie mogła pokazać efekty swojej pracy oraz ich pasje, co będzie doskonałą okazją do obalenia panujących wśród społeczeństwa stereotypów na temat młodych ludzi.



Projekt dofinansowany ze środków Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży oraz Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności

Koordynator Projektu

## II. EDYCJA MIĘDZYGMINNEGO KONKURSU RECYTATORSKIEGO POEZJI SYBIRACKIEJ „MY Z TEJ SAMEJ OJCZYZNY...”

Każdy rok przynosi bardzo smutne wiadomości o śmierci kolejnych Sybiraków. Zostało ich już niewiele i niestety za jakiś czas nie będzie nikogo kto mógłby osobiście, podczas jakiegoś spotkania czy prelekcji zaświadczyć o losie polskich zesłańców do największego więzienia świata, czyli Syberii. To nieuchronne i nie mamy na to żadnego wpływu. Od nas jednak zależy czy historia Sybiraków, zapoczątkowana bardzo dawno, bo przecież już w XVI wieku, zostanie przez nas zachowana i przekazana dalej.

Zmarły w grudniu 2019 roku Pan Wiesław Krawczyński, członek Armii Krajowej i Sybirak, który został zesłany już po II wojnie światowej i wrócił do kraju dopiero w 1956 roku, w przepięknym wierszu „Światła pamięci” zapisał następujące słowa:

Gdzieś  
Na rozległych bezdrożach  
Wschodu  
Wyblakłe plamy pamięci  
Zatarte czasem  
Wciąż bolesne  
Krwawiące wspomnieniem  
Ile mogił bez śladów  
A pełnych bólu  
Zapalmy w sercach  
Znicze myśli  
Modlitw  
TAM  
Tego nikt nie uczyni  
W nabrzmiałym bólem milczeniu  
Stoimy  
Nieugięci  
Zapalmy światła pamięci.

Uważamy, że Pan Wiesław Krawczyński w tym wierszu wskazał nam drogę i zobowiązał do czegoś bardzo ważnego. Owszem, nigdy nie będziemy mogli zapalić chociażby symbolicznego znicza na mogiłach wielu Sybiraków. Niektórzy z nich zresztą nawet ich nie mają. Zostali pochowani w bezimiennych grobach, tysiące kilometrów od Ojczyzny. Możemy jednak palić znicze pamięci, ofiarować modlitwę i na tyle ile to możliwe, starać się uchronić tą tragiczną, ale jakże ważną i będącą częścią naszej tożsamości, historię od zapomnienia.

Naszym światłem pamięci dla wszystkich Sybiraków jest Międzygminny Konkurs Recytatorski Poezji Sybirackiej „My z tej samej Ojczyzny...”, którego druga edycja została właśnie rozstrzygnięta. Ze względu na ograniczenia będące efektem pandemii koronawirusa, zdecydowanie różniła się jednak ona od poprzedniej. Tym razem uczniowie z klas IV – VIII zostali poproszeni o zarejestrowanie w formie video recytacji

dwóch wybranych wierszy i przesłanie ich do organizatorów. W związku z tym nie mogliśmy niestety tak jak w ubiegłym roku spotkać się, żeby wspólnie i uroczystie upamiętnić Zesłańców, niemniej bardzo nam zależało aby raz rozpoczęta praca, której celem jest podtrzymywanie i krzewienie pamięci o Sybirakach, nie została przerwana.

Tematyka wierszy recytowanych przez uczestników dotyczyła dramatycznych warunków życia, których doświadczali na zesłaniu Polacy - tęsknoty za krajem, zbrodni katyńskiej, a także problemu mierzenia się współczesnej młodzieży z historią Sybiraków. W konkursie udział wzięło 20 uczniów z gmin: Szczurowa, Radłów i Wietrzychowice, natomiast w składzie Jury, które dokonało oceny występów i wyłoniło zwycięzców zasiadli: Renata Fornal, Zofia Żak, Tomasz Sempek i Tomasz Kowalski.

Laureatami tegorocznej edycji zostali:

I miejsce: Anna Jamrozek (Szkoła Podstawowa im. Adama Mickiewicza w Szczurowej)



II miejsce: Julia Wojnicka (Szkoła Podstawowa im. Władysława Jagiełły w Zaborowie)





III miejsce: Hubert Małochleb (Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Nivce)

Wyróżnienia: Julia Adamska (Szkoła Podstawowa im. Kazimierza Wielkiego w Uściu Solnym), Anna Wielbłąd (Niepubliczna Szkoła Podstawowa im. Akcji III Most w Przybysławicach), Emilia Bocoń (Szkoła Podstawowa im. Akcji III Most w Przybysławicach) i Julia Czuj (Szkoła Podstawowa im. Władysława Jagiełły w Zaborowie).

Bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim uczniom i nauczycielom za udział w konkursie. To bardzo ważne, że pomimo trudnego czasu i na przekór niesprzyjającym okolicznościom nie brakuje uczniów, którzy poprzez piękną recytację sybirackiej poezji oddają hołd zesłańcom.

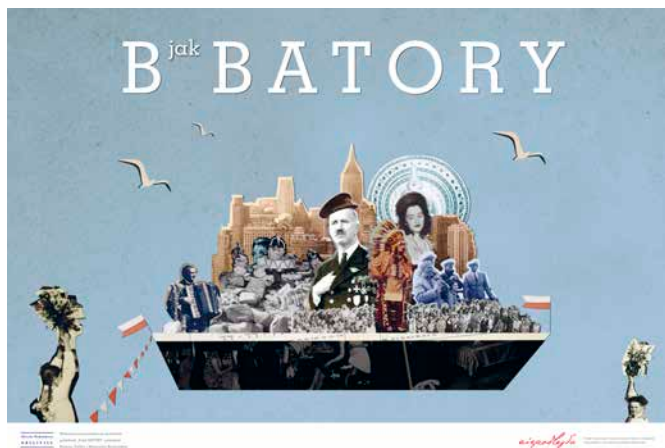
Organizatorami konkursu była Szkoła Podstawowa im. Władysława Jagiełły w Zaborowie, Gminne Centrum Kultury Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej, a także Klub Historyczny Contra Spem Spero. Honorowy patronat nad przedsięwzięciem objął Pan Zbigniew Moskal – Wójt Gminy Szczurowa, za co bardzo serdecznie dziękujemy.

*Mateusz Michalski*

## Wystawy plenerowe

W lutym oraz w marcu, przed budynkiem GCK w Szczurowej pojawiły się dwie wystawy plenerowe, które mogliście Państwo obejrzeć o dowolnie wybranej przez siebie porze przez siedem dni w tygodniu.

Pierwsza z nich dotyczyła najslawniejszego polskiego transatlantyku MS Batory, który od 1936 roku przez 33 lata pływał po oceanach, przewożąc w międzyczasie niezliczoną ilość pasażerów i zapisując się w historii jako pływający ambasador kultury polskiej. Z okrętem wiąże się wiele fascynujących opowieści – jak choćby ta, według której uwielbiany przez pasażerów kapitan Eustachy Borkowski miał zaczarować sztorm, który nagle się skończył. Nie wszystkie historie tyczą się jednak pozytywnych wydarzeń – statek „odsłużył swoje” podczas II wojny światowej i to właśnie wtedy zapracował na swoją nazwę LuckyShip. W latach 1971-1972 został zezłomowany w stoczni złomowej Yau Wing Metal Jung w Hongkongu – jego następcą został okręt TSS Stefan Batory.



Druga wystawa przygotowana została w związku z Narodowym Dniem Pamięci Żołnierzy Wyklętych. 16 plansz udostępnionych przez Biuro Edukacji Narodowej IPN, poświęcone zostały opowieści o ppłk. Łukaszu Cieplińskim (w 2013 roku pośmiertnie awansowanym do rangi pułkownika). Ekspozycja skupia się głównie na okresie po 1944 roku, kiedy to płk. Ciepliński prowadził swoją działalność antykomunistyczną, za którą został aresztowany, a następnie zamordowany 1 marca

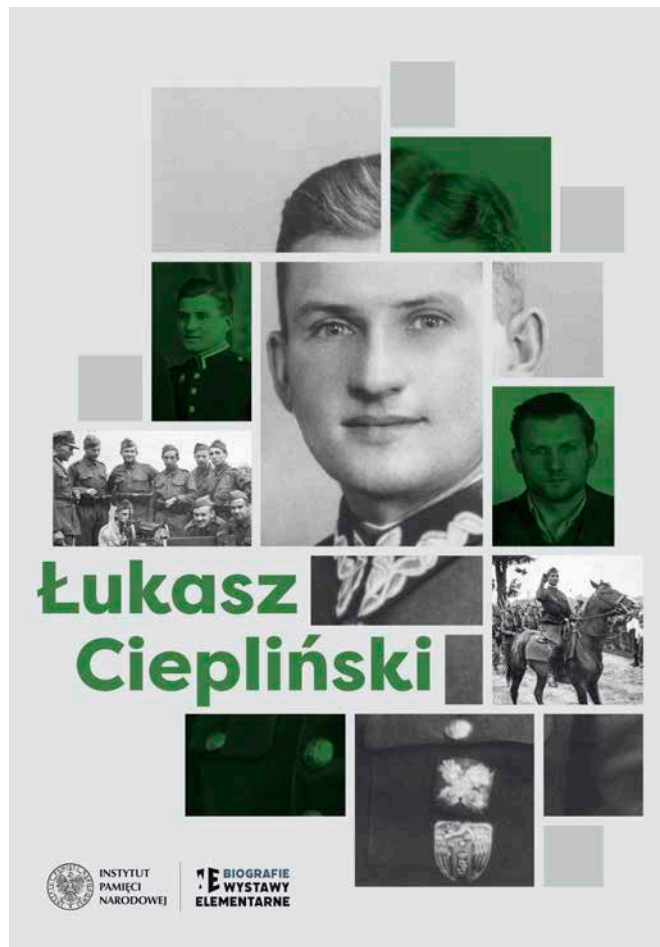
## Generacja 6.0

Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej pozyskało dofinansowanie w wysokości 14 818 zł z Fundacji BGK im. J. K. Steczkowskiego na realizację zadania pn. „Młodzi duchem – spotkajmy się w GCK”. Do projektu zgłosiło się kilkunastu seniorów z terenu naszej gminy, którzy w okresie od marca do czerwca bieżącego roku będą uczestniczyć w zajęciach obejmujących naukę obsługi komputera – w sumie 80 godzin oraz w spotkaniach z fizjoterapeutą – około 60 godzin w ciągu 4 miesięcy. Dodatkowo oprócz zajęć oraz ćwiczeń zaplanowane zostały trzy wyjazdy do teatru na dowolnie wybrane przez uczestników spektakle.

1951 r. W jednym z grypsów wysyłanych przez Niego z więzienia, a adresowanych do swojego syna możemy przeczytać:

*Odbiorą mi tylko życie. A to nie najważniejsze. Cieszę się, że będę zamordowany jako katolik za wiarę świętą, jako Polak za Polskę niepodległą i szczęśliwą, jako człowiek za prawdę i sprawiedliwość. Wierzę dziś bardziej niż kiedykolwiek, że idea Chrystusowa zwycięży i Polska niepodległość odzyska, a pohańbiona godność ludzka zostanie przywrócona. To moja wiara i moje wielkie szczęście. Gdybyś odnalazł moją mogiłę, to na niej możesz te słowa napisać. Żegnaj mój ukochany. Całuję i do serca tulę. Błogosławię i Królowej Polski oddaję Ojciec.*

Redakcja



Dofinansowano ze środków Fundacji BGK w programie „Generacja 6.0”

Szymon Witek



Justyna Mączka



Justyna Mączka

## Moim marzeniem jest dzielić się sztuką z innymi

„Od dziecka spędzałam swój wolny czas z kartką i ołówkiem w ręku. Z biegiem czasu dziecięce rysunki przeobraziły się w prace artysty amatora. Zamiłowanie do sztuki i jej tworzenia zrodziło we mnie poczucie własnej wartości i pozwoliło mi spoglądać na świat z innej perspektywy”. Tak o sobie samej mówi Julia Boroń, młoda mieszkanka Zaborowa, która odnalazła w malarstwie sposób na wyrażanie siebie. Julia, obecnie uczennica II klasy VII Liceum Ogólnokształcącego w Tarnowie jest absolwentką Publicznej Szkoły Podstawowej im. Władysława Jagiełły w Zaborowie, Publicznego Gimnazjum im. Jędrzeja Cierniaka w Zaborowie oraz właścicielką czarno-białej kotki Kulki, która dzielnie towarzyszy podczas powstawania Jej obrazów.

Pasja Julii do malowania zrodziła się już w bardzo wczesnym dzieciństwie, w wieku 5-6 lat. Jednak w odróżnieniu od większości dzieci, których pierwsze prace stanowią odwzorowanie tego co widzą na co dzień, Julia rozpoczęła swą przygodę bardzo nietypowo, od prac surrealistycznych. Jak wspomina swoje pierwsze obrazy: „Jeden składał się z czarnego tła na zwykłej kartce, na którym pojawiły się kolorowe, pomieszane rozbryzgi. Mówiłam wtedy, że jest to kosmos!”.

Obecnie, jako osoba o dużo większej świadomości artystycznej, Julia chętniej tworzy prace o wiele bardziej realistyczne. Co ciekawe jako źródło swej twórczej inspiracji wskazuje prace jednego z najbardziej znanych twórców surrealizmu – Zdzisława Beksińskiego.

„Obrazy Beksińskiego są bardzo tajemnicze i niepokojące, ale jego twórczość bardzo mnie inspiruje. Podobnie jak Leonardo Da Vinci, którym zaczęłam się bardzo wcześnie interesować. Dużo o nim czytałam i od niego wszystko się zaczęło. Tak mnie zafascynował, że zaczęłam wiązać swoją przyszłość z malarstwem, a więc uczę się od najlepszych” – wspomina z uśmiechem.

Julia tworząc swe prace, najczęściej sięga po farby olejne na płótnie. Swoich sił próbuje również w malowaniu węglem, akwarelami czy kredkami. Lubi przedstawiać w swej twórczości to, czym ludzie interesują się najbardziej, a jej ulubioną formą są realistyczne portrety.

„Moim najważniejszym obrazem jest Dama z gronostajem, który namalowałam blisko pół roku temu. Kiedy ta praca powstała, poczułam w sobie natchnienie i od tego momentu zaczęła się moja działalność na stronie internetowej. Pojawiły się



również pierwsze zamówienia na moje prace”.

Prace Julii można podziwiać na stronie internetowej oraz fan page na Facebook'u młodej artystki – ArtJu. Pomysł na tą nazwę był nie lada wyzwaniem. Jak dziś wspomina to Julia:

„z tą nazwą było bardzo dużo problemów! Zarówno bratowa, siostra jak i przyjaciele myśleli jaką nazwę wybrać – ostatecznie pozostała propozycja mojej siostry Ani”.

Marzeniem Julii w przyszłości jest jej własna galeria sztuki, czyli miejsce gdzie mogłaby zaprezentować innym swoją twórczość. Najlepiej w Krakowie, który jest Jej ukochanym miastem. Jak sama pisze o sobie na swojej stronie: „Moim marzeniem jest rozwijanie się w tym kierunku i dzielenie się sztuką z innymi”. Julia bardzo spełnia i realizuje się poprzez swoją twórczość artystyczną - „kiedy maluję, wszystkie problemy odchodzą na drugi plan. Zamykam się w tym świecie, w którym jest tylko płótno i ja. Uważam, że w każdym obrazie jest jakaś dusza artysty, każdy wyraża co czuje na swoich obrazach. Można zawsze na obrazie zobaczyć odzwierciedlenie artysty” - mówi, opisując swoją twórczość.

Młoda mieszkanka Zaborowa udziela się również w działaniach międzynarodowej organizacji dawców szpiku kostnego DKMS, zajmującej się walką z nowotworami krwi i innymi chorobami układu krwiotwórczego. Na działania organizacji natrafiła całkiem przypadkiem w Internecie, gdzie dowiedziała się więcej o jej działaniach. Był to prawdziwy impuls do działania – „coś mnie tak wtedy ruszyło, że chciałabym tak pomagać i strasznie mi się to podoba. Dwa lata temu zapisałam się jako wolontariusz. Chciałam pojawić się na organizowanym przez DKMS Dniu Dawcy, jednak nie było to możliwe. Zaproponowano mi, bym sama zorganizowała takie wydarzenie. Początkowo myślałam, że to jest nie dla mnie i jest to zbyt skomplikowane, ale ostatecznie udało mi się tego dokonać. Planuję zorganizować więcej podobnych inicjatyw gdy tylko sytuacja pandemiczna się polepszy. Myślę, że warto, bo każda zarejestrowana osoba może pomóc, a najłatwiej dokonać tego wchodząc na stronę internetową [www.dkms.pl](http://www.dkms.pl) oraz kliknąć w ikonkę „Zarejestruj się”. Otrzymamy wtedy na podany adres pakiet, w postaci pałeczek, z pomocą których trzeba pobrać wymaz, wypełnić formularz, całość odesłać pocztą i gotowe! Dzięki tym działaniom czuję, że robię coś, co jest potrzebne!”.

Prace Julii Boroń można podziwiać na: <https://juliaboronart.wixsite.com/artju> oraz [https://www.instagram.com/art\\_ju0/](https://www.instagram.com/art_ju0/). Julia poza własną autorską twórczością realizuje również zamówienia na obrazy dla zainteresowanych.

Rozmawiał: Mateusz Michalski

Opracowanie wywiadu: Sebastian Marcisz



## Nowe pracownie biologiczno-chemiczno-fizyczno-geograficzne w Publicznej Szkole Podstawowej w Niedzieliskach

Z dumą informujemy, że z powodzeniem zakończyło się dofinansowanie z MEN na zakup pomocy dydaktycznych niezbędnych do realizacji podstawy programowej z przedmiotów przyrodniczych w ramach rezerwy części oświatowej subwencji ogólnej na rok 2020. W roku szkolnym 2020/2021 w ramach dofinansowania, powstały dwie nowoczesne klasopracownie: biologiczno-chemiczna i fizyczno-geograficzna wyposażone w nowy sprzęt i różnorodne pomoce dydaktyczne. Łączna kwota zakupionego sprzętu i pomocy to 62 847 zł.

Pracownie zostały wyposażone w monitor interaktywny 65 cali z oprogramowaniem edukacyjnym. Głównym walorem klasopracowni są wysokiej jakości mikroskopy cyfrowe, bogaty asortyment gotowych preparatów mikroskopowych, jak również zestawy narzędzi preparacyjnych. Pracownię wyposażono również w mapy ściennie, które posłużą uczniom do lepszego poznania świata. Klasy wzbogaciły się także o szeroki asortyment sprzętu laboratoryjnego i odczynników chemicznych, które umożliwią uczniom zapoznanie z metodologią prowadzenia doświadczeń. Ponadto zakupiliśmy liczne modele anatomiczne. Ściany pracowni udekorowały nowe plansze o tematyce dydaktycznej z zakresu:



biologii, chemii, fizyki i geografii. W naszych pracowniach pojawiły się także atlasy i klucze służące do rozpoznawania gatunków, które będą przydatne podczas zajęć terenowych. W pracowni fizycznej znalazły się zestawy do doświadczeń między innymi: elektromagnetyzmu, mechaniki, akustyki, elektrostatyki. Szkoła wyposażona w środki dydaktyczne pozwala na realizację treści zgodnych z podstawą programową.

Wyżej wymienione zasoby edukacyjne mają przede wszystkim wspierać przekazywanie treści teoretycznych, doświadczeniem charakterystycznym dla przedmiotów przyrodniczych. Zapewni to wysokie standardy nauczania i atrakcyjny sposób zdobywania wiedzy.

Wszyscy uczniowie PSP w Niedzieliskach będą mogli korzystać z zakupionego sprzętu i odczynników na lekcjach biologii, chemii, fizyki i geografii. Podjęte działania stanowią kolejną odsłonę tworzenia w szkole środowiska młodych, wykształconych teoretycznie i praktycznie przyrodników.

Lidia Kołodziej, Ewa Badzioch  
PSP Niedzieliska

## Pomoc dla Marcelka Kubali w PSP Niedzieliska!

Z inicjatywy rodziców ruszyła pomoc dla Marcela Kubali z Jadownik. Uczniowie gromadzili plastikowe nakrętki, a rodzice kwestowali i zbierali pieniądze do puszek. W akcję włączyła się również społeczność Wrzępi oraz Strzelec Wielkich. Dzięki tak wielkiej pomocy, do Jadownik trafiły dwa busy wypełnionego po brzegi workami nakrętek.

Wyrazy najszczerzych podziękowań składamy na ręce Pani Alicji Cupała, która przekazała nakrętki zebrane wcześniej dla jej syna - to dar szczerego serca matki dla matki. Dziękujemy Pani Sołtys Wrzępi - Dorocie Jopek oraz Pani Sołtys Strzelec Wielkich - Zofii Solak za zorganizowanie zbiórek nakrętek w swoich wsiach.

Serdeczne podziękowania dla Rady Rodziców naszej szkoły w Niedzieliskach, Pań: Magdaleny Sobol, Alicji Wróbel, Magdaleny Pawlik, Magdaleny Wojnickiej i Urszuli Sobol za tak duże zaangażowanie się w akcję.

PSP Niedzieliska



# Innowacja pedagogiczna wspiera rozwój czytelnictwa w Szkole Podstawowej w Niedzieliskach

Można być czytelnikiem wyłącznie lektur obowiązkowych i zakończyć swoją karierę czytelniczą wraz z ostatnim semestrem edukacji. Alternatywą jest aktywne korzystanie z książek przez całe życie i wszelkich innych źródeł pisanych. Jednak taką postawę większość dzieci wypracowuje stopniowo. Jak wspierać dziecko, które dopiero zaczyna swoją przygodę z czytaniem? Przede wszystkim pozwolić mu na odnalezienie przyjemności w kontakcie ze słowem. Temu służy realizowana w Szkole Podstawowej w Niedzieliskach innowacja pedagogiczna „Czytam z klasą-lekturki spod chmurki”, w której uczestniczą uczniowie klasy drugiej i trzeciej.

Projekt ten został stworzony z myślą o zachęceniu uczniów do czytania książek, w tym lektur szkolnych. Tegoroczna edycja projektu ma zasięg międzynarodowy i skierowana jest do uczniów klas I-III.

W tym roku szkolnym postacią przewodnią po projekcie jest mała chmurka Tosia, która ukazuje dzieciom nurtujące ją problemy, związane z zanieczyszczeniem środowiska oraz zachęca uczniów do rozwiązywania bardzo ważnych problemów natury ekologicznej. Poprzez czytanie lektur, dzieci zgłębią wiedzę na temat globalnego ocieplenia i jego wpływu na naszą planetę. W projekcie pojawiły się trzy moduły, z których każdy jest bezpośrednio związany z porą roku (jesień, zima, wiosna). Innowacja ta jest zgodna z podstawowymi kierunkami realizacji polityki oświatowej w roku szkolnym 2020/2021. Udział w niej jest wspaniałą okazją do rozwijania kompetencji kluczowych u uczniów.

W domu wszyscy uczniowie przeczytali lekturę Danuty Parlak „Kapelusz Pani Wrony”. Podczas uzupełniania przygód jej bohaterów w lekturniku, dzieci wykonały także wielkie portrety ulubionych postaci i inne ciekawe zadania, między innymi zorganizowały „Dzień drzewa”. Po feriach obie klasy przystąpiły do zimowego modułu, którego bohaterami są pingwiny i badacze z „Zaczarowanej zagrody” autorstwa Aliny i Czesława Centkiewiczów. Uczniowie przenieśli się na Antarktydę, poznali warunki życia zwierząt na tym zimnym lądzie, a także pracę naukowców, którzy zajmują się badaniem tego odległego nam zakątka świata.

Przed uczniami zostały jeszcze kolejne wyzwania związane z projektem. Widać już jednak, że dzieci poczuły radość czytania i przekonały się, że czytanie daje mnóstwo wiedzy, przygód i otwiera nas na świat.

*Sylvia Niedzielska  
PSP Niedzieliska*



## Działania w ramach kampanii „NO PROMIL – NO PROBLEM”

Szkoła Podstawowa w Uściu Solnym dołączyła do XIII edycji Kampanii Społecznej „No promil – No problem”, której inicjatorem jest Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych „Solny Gwarek” w Wieliczce.

Nasi uczniowie wzięli udział w konkursie pod hasłem „Prawdziwa wolność lubi bezpromilowe klimaty”. Tematem konkursu była walka z nietrzeźwymi kierowcami, ponieważ głównym celem kampanii jest ograniczenie na terenie Małopolski liczby osób, które prowadzą pojazdy pod wpływem alkoholu i innych środków psychoaktywnych oraz zmiana społecznego nastawienia wobec nietrzeźwych kierowców – wzmocnienie u pasażerów gotowości do powstrzymywania pijanego kierowcy.

Wyróżnienia w konkursie otrzymały: Nadia Gajos z klasy 2 za pracę plastyczną oraz Maja Adamska z klasy 6 za pracę literacką. Wyróżnionym uczennicom gratulujemy i zachęcamy wszystkich uczniów wraz z rodzinami do udziału w kolejnych edycjach kampanii.

Urszula Mądrzyk  
ZSP w Uściu Solnym



## Konkurs plastyczno-językowy „PICTURE DICTIONARY” – słownik obrazkowy

„Nauka nowego języka jest jak stanie się nowym człowiekiem.”  
- Haruki Murakami

Na przełomie grudnia i stycznia w Szkole Podstawowej w Uściu Solnym odbył się kolejny już konkurs plastyczno-językowy dla uczniów klas I-III „Picture Dictionary” – słownik obrazkowy. Uczniowie ze względu na edukację zdalną otrzymali więcej czasu na wykonanie zadania, ale dzięki temu ich prace były jeszcze bardziej pomysłowe, dopracowane i ciekawsze.

Konkurs polegał na wizualnym przedstawieniu wybranego przez siebie słowa w języku angielskim. Cieszył się on dużym zainteresowaniem wśród dzieci, które z wielką radością przystąpiły do działania. Prace naszych uczniów czekały na możliwość zaprezentowania ich na gazetce szkolnej, dlatego też zaraz po powrocie do edukacji stacjonarnej zostały umieszczone na wystawie. Nie dość, że stanowią piękną, często pachnącą szkolną dekorację, to mają również walor edukacyjny – umożliwiają przypomnienie sobie niektórych angielskich słówek.

Po raz kolejny nasi uczniowie spisali się na medal, dlatego też wszyscy otrzymali wspaniałe nagrody. Wszystkim osobom, które wzięły udział w zabawie serdecznie gratulujemy. Dziękujemy za kreatywność oraz zaangażowanie i zapraszamy do wzięcia udziału w kolejnych konkursach.

Paulina Dziura  
ZSP w Uściu Solnym



## Nowe tablety dla Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Uściu Solnym

Szkoła w Uściu Solnym znalazła się wśród placówek, do których Państwowy Instytut Badawczy NASK – operator Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej – przekazał nieodpłatnie 25 tabletów wraz z obsługą dostępu do Internetu w formie „Szkolnych Pakietów Multimedialnych OSE”.

Pakiety te stanowią formę wsparcia dla szkół, realizowaną przez Ministra Cyfryzacji w uzgodnieniu z Ministrem Edukacji Narodowej. Państwowy Instytut Badawczy przekazując

wymienione pakiety, realizuje w ten sposób ustawowe usprawnianie i misję wsparcia szkół w rozwoju edukacji cyfrowej.

Otrzymane tablety, w dobie dominującej komunikacji zdalnej, niewątpliwie ułatwią naukę uczniom oraz usprawnią pracę nauczycieli.

Urszula Mądrzyk  
ZSP w Uściu Solnym



## Uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej im. Władysława Jagiełły w Zaborowie nagrodzeni w XV Konkursie Poetycko-Fotograficznym: „Moje myśli moje uczucia, moje życie...”

Od kilku lat nasza placówka bierze udział w Konkursie Poetycko-Fotograficznym organizowanym przez Publiczną Szkołę Podstawową im. św. Jana Pawła II w Iwkowej. Formuła konkursu nie zmienia się od lat; uczestnik ma za zadanie napisać wiersz oraz wykonać zdjęcie, które w jakiś sposób będzie odnosiło się do liryku. Konkurs swym zasięgiem obejmuje rejon Brzeska, Bochni, powiatu brzeskiego, Tarnowa. W jury zasiadli w tym roku: znamienity fotograf i przyjaciel papieża świętego Jana Pawła II-Adam Bujak oraz Dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Brzesku - Ryszard Ostrowski. Uczniowie naszej szkoły zdobyli miejsca oraz wyróżnienia w następujących kategoriach:

### Kategoria „wyjątkowy wiersz”

II miejsce - Julia Czuj „Podróże mojej babci”  
Wyróżnienie - Tobiasz Cierniak „Ja listopadowy”

### Kategoria „interesujące zdjęcie”:

I miejsce - Julia Czuj „Podróże mojej babci”  
Wyróżnienie - Tobiasz Cierniak „Ja listopadowy”

Poniżej przedstawiamy nagrodzone wiersze oraz zdjęcia.

Julia Czuj „Interesujące zdjęcie”  
oraz wiersz „Podróże mojej babci”

**Podróże mojej babci**

Zegar zakłóca ciszę.  
Babcia w fotelu  
Zanurzona  
Opuszcza nas.  
Podróżuje  
Do miejsc ukochanych.  
Ona- stoi nad stawem z młodym  
chłopcem,  
Uśmiechnięci,  
Zakochani. A potem  
Podróże rowerem z wiatrem,  
W zatłoczonym pociągu,  
Dygocącym autobusie.

Ona-pełna siły i zdrowia  
Tworzy nowe życia  
Ciepłymi rękami i pełnym sercem.  
Czuję radość.  
Na dowód tych podróży  
Pokazuje mi  
Przeszłość zamkniętą w starym pudełku  
po czekoladkach.  
  
Czy z jej ostatecznej podróży  
Uda mi się zdobyć  
Jakąś pamiątkę?



Tobiasz Cierniak „Interesujące zdjęcie” oraz wiersz „Ja listopadowy”

**Ja listopadowy**

To wiersz niepospolity  
Bo balon już przebity,  
Pełen myśli, wspomnień,  
Tych o tobie,  
Piszę ten wiersz już tydzień  
Bo taki ze mnie leń,  
Szczęśliwy w jeden dzień  
W drugi już nie,  
  
Przytłoczony całym tym światem,  
Gdzieś jadę starym Fiatem,  
Mózg w panice, sok w szklance,  
Rymuję jakbym czytał lalce,  
czuję się jak w Ferdynurce  
W lesie myśli czasem straszne,  
Krok wydłużam jak Manute,  
Sytuacji takich nie lubię .  
Idę na spacer zapuszczam nutę  
by zabić tę nudę.

Wspominam jeszcze wakacje,  
I te wszystkie świetne akcje,  
Niestety już listopad,  
Przez okno widzę paczkomat,  
Już wiem, że żyję jak automat.  
  
Za dwa tygodnie moje urodziny,  
A mnie nęka poczucie winy,  
Mogłem coś zrobić lepiej,  
Tymczasem wsiadłem w moją Betę  
Chcę kiedyś dotrzeć na metę.  
Ale to już koniec  
Siedzę.



Julia i Tobiasz odebrali nagrody w murach zaborowskiej szkoły. Poniżej zdjęcia z Dyrektorem szkoły Mieczysławem Chaburą oraz nauczycielką języka polskiego –Teodozją Turaczy- która przygotowała uczniów do konkursu. Dzięki pracy i talentom, można osiągnąć sukces w każdych czasach, nawet najtrudniejszych. Gratulujemy !!

*Teodozja Turaczy  
SP w Zaborowie*



# PIERWSZE MIESIĄCE LOKALNEGO OŚRODKA WIEDZY I EDUKACJI W GMINIE SZCZUROWA

Działalność LOWE, czyli Lokalnego Ośrodka Wiedzy i Edukacji została zainaugurowana w gminie Szczurowa 14 października ubiegłego roku. Do celów tej niesłychanie wartościowej inicjatywy należą między innymi zwiększanie udziału osób dorosłych w edukacji, a także integracja lokalnej społeczności. Tego typu ośrodków jest jeszcze w Polsce stosunkowo niewiele, można więc powiedzieć, że przecieramy na tym polu szlaki. Nadzieje związane z funkcjonowaniem LOWE były oczywiście duże, nie do końca było wiadomo w jakim kierunku projekt będzie się rozwijał. Jego inicjatorzy, kadra, a także przyszli uczestnicy, życzyli sobie aby stał się on miejscem przyjaznym dla wszystkich, w którym każdy będzie mógł znaleźć dla siebie coś wartościowego.

Po upływie niemal pół roku od momentu rozpoczęcia tego szczególnego przedsięwzięcia, warto zwrócić uwagę na szereg działań, które udało się w tym czasie zrealizować. Należy podkreślić, że zasięg wszelkiego rodzaju zajęć został ograniczony w związku z obostrzeniami będącymi efektem pandemii koronawirusa, niemniej na tyle na ile to możliwe, ośrodek działał prężnie i efektywnie.

W spotkaniach LOWE brało udział dotychczas ponad 230 osób i zrealizowano prawie 500 godzin bardzo zróżnicowanych tematycznie zajęć. Dorosli z gminy Szczurowa uczestniczyli między innymi w kursie komputerowym „Komputer i Internet bez tajemnic”, kursie języka angielskiego, kursie obsługi kasy fiskalnej, kwalifikowanym kursie pierwszej pomocy, warsztatach kulinarnych „Stoliczku nakryj się” czy wielkanocnych warsztatach kulinarnych. Ponadto bardzo interesującymi zajęciami okazały się warsztaty artystyczne „Sianoploty” oraz „Ciepło rodzinnych świąt”, warsztaty wokalne „Uwolnij głos”, spotkania i prelekcje historyczne np. „Kto ratuje jedno życie – ratuje cały świat”, czy spotkania z doradcą zawodowym. Oczywiście nie zabrakło również czegoś dla ciała, zajęcia ruchowe „Nordic Walking” cały czas cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem. Dla rodziców zorganizowano również wartościowe i aktualnie bardzo potrzebne warsztaty dotyczące pomocy dziecku z klas 1-3 w nauce zdalnej. Z okazji Dnia Kobiet panie mogły zaś uczestniczyć w kursie baristy, kursie wizażu stylizacji i piękna, a także w warsztatach rozwojowych „Szczęśliwa kobieta XXI wieku”.

Pomimo, że oferta LOWE już dzisiaj jest bardzo ciekawa i różnorodna, to cały czas się rozwija i poszerza. Co szczególnie ważne, nie jest to jakiś sztywny plan, który został narzucony z góry, a w ogromnej mierze, odpowiedź na potrzeby i sugestie lokalnej społeczności. Z biegiem czasu propozycja ośrodka będzie niewątpliwie jeszcze bogatsza.



Niesłychanie ważnym elementem LOWE jest oczywiście integracja, która byłaby niemożliwa gdyby zajęcia prowadzone były w nieprzyjemnej i stresującej atmosferze. Jest jednak zupełnie przeciwnie. Uczestnicy i prowadzący niejednokrotnie podkreślali bardzo życzliwą i serdeczną aurę, która panuje na spotkaniach. Śmiejące się oczy (usta z wiadomych przyczyn są skryte pod масечkami) są tego najlepszym dowodem.

Nie będzie zapewne przesadą stwierdzenie, że LOWE zdaje egzamin i dobrze służy mieszkańcom gminy, którzy poprzez swoją otwartość, kreatywność i zaangażowanie są jego sercem – co zresztą pięknie pasuje do skrótu tej inicjatywy jeśli (nie licząc jednej literki) czytać go po angielsku.

W celu dalszego rozwoju LOWE, a także aby budować współpracę, partnerstwo i wzajemne relacje z organizacjami świadczącymi usługi społeczne zawarto porozumienie o powołaniu PARTNERSTWA LOKALNEGO na rzecz uczenia się osób dorosłych w społeczności lokalnej w ramach Lokalnego Ośrodka Wiedzy i Edukacji, między Gminą Szczurowa, Szkołą Podstawową w Zaborowie, a Gminnym Centrum Kultury Czytelnictwa i Sportu oraz Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej.

Mateusz Michalski

## „Wspomnienia z krainy wiecznych śniegów i wiecznej tęsknoty” - Zesłańcze losy rodziny Mucek

Historia rodziny Mucek była podobna do historii tysięcy rodzin polskich, które w dwudziestolecie międzywojennym zmieniły dobrowolnie miejsce zamieszkania, przenosząc się z gęsto zaludnionych terenów Polski centralnej i południowej na wschodnie tereny dopiero co powstałej Rzeczypospolitej. Muckowie byli rodziną wielodzietną. Jan miał sześciu braci i trzy siostry. Ziemi dla mieszkańców Pojawia i okolicy brakowało, dzieci dorastały i zakładały rodziny. Trzeba było sobie jakoś radzić. Jan jako najstarszy z rodzeństwa zdecydował, że skorzysta z możliwości osiedlenia się na wschodzie Rzeczypospolitej. W 1937 roku rząd polski przeprowadził reformę rolną. Polegała ona na tym, że powiatowe urzędy ziemskie kierowały chętnych rolników na nowe tereny Pomorza, Kujaw, Podola i tzw. Galicji Wschodniej. Nowi osadnicy musieli wpłacić kwotę 1500 złotych w gotówce oraz posiadać swój inwentarz żywy i martwy. W zamian państwo przekazywało osadnikowi od 5 do 10 hektarów dobrej jakościowo ziemi, dom i zabudowania gospodarskie. Akcja nosiła nazwę „poniatówek”. Właśnie w ramach tej akcji Jan Mucek zakupił 12 morgów gołej ziemi we wsi Krzywe koło Lwowa i w ciągu dwóch lat zbudował dom i zabudowania składające się z obory i stodoły. Na trzy lata przed wybuchem wojny nie było na tym terenie aktów sabotażu ani przemocy ze strony Ukraińców lub innych narodowości zamieszkujących te tereny. Ukraińcy wybudowali dom i zabudowania Jana Mucka, za co ten płacił im dziennie 150 groszy plus jedzenie, chociaż jak podaje we wspomnieniach pracowaliby też za złotówkę. W czerwcu 1939 roku rodzina zamieszkała we

własnym nowo zbudowanym domu. Niedługo jednak dane im było cieszyć się szczęściem. 25 sierpnia 1939 roku Jan otrzymał kartę mobilizacyjną, by stawić się w 12 pułku artylerii lekkiej w Tarnopolu. Musiał pożegnać żonę, czwórkę małych dzieci. Najstarszy syn miał 7 lat, a najmłodsze z dzieci 1 miesiąc. Na pożegnanie żona powiedziała z zaciśniętymi ustami: „Ojczyzna cię wzywa, idź z Bogiem”. Idąc na wojnę miał świadomość w jak trudnej sytuacji pozostawił rodzinę, wśród obcych, często nieprzychylnych Ukraińców. Nie wiedział o tym, że najgorsze dopiero przyjdzie, mowa tu o Sowietach. Wcześniej jednak jego pułk został przewieziony koleją pod Częstochowę, gdzie miał się bronić przed Niemcami. Ataki niemieckie były jednak tak silne i zmasowane, że Polacy zostali zmuszeni do cofania się w głąb kraju: przez Skarżysko, Starachowice do Ilży, gdzie zostali rozbici. Tu, po rozbiciu pułku, Janowi Muckowi nie pozostało już nic innego, jak ucieczka przez lasy świętokrzyskie, Staszów do rodzinnego Pojawia, gdzie mieszkali jego rodzice. Myśli jego jednak zwrócone były gdzie indziej, w kierunku żony i dzieci. Wiedział przecież, że tam Ukraińcy mordują Polaków. W Pojawiu, u swoich rodziców nie zabawił zbyt długo i po niewyobrażalnych przeżyciach dotarł do swoich. Tak to opisał we wspomnieniach: „Była godzina druga w nocy, kiedy wyskoczyłem z pociągu w polu. Kiedy podchodziłem do swojego domu, który był oddalony od stacji o jakieś 200 metrów różne myśli kłębiły się w głowie. Po pierwsze kogo tam zastałem, czy żona żyje i dzieci? Przypuszczałem, że ich żywych nie zobaczę, bo wiedziałem od wielu ludzi jak Polacy byli okrutnie



mordowani przez Ukraińców. W polu po ciemku doleciał do mnie nasz pies. Skakał po mnie i piszczął, pobiegł wreszcie do domu i tam drapał, ujadł i dawał żonie znać, że wracam z wojny... Poznałem głos żony, zbliżyłem się ku domowi i wołam, że to ja idę. Żona również mnie poznała. Dzieci się pobudziły. Wielka radość i płacz, że tatuś żyje”.

Względny spokój panował przez listopad, grudzień i styczeń. W styczniu 1940 roku władze sowieckie robiły ciągłe zebrania, na których pouczały, żeby się przygotować do wiosennych prac polowych. Spisywali, kto ma swoje zboże do obsiania, a kto nie ma. Rolnicy cieszyli się z tego, że tak bardzo o nich dbano. Jeszcze na dzień przed wywiezieniem na Syberię, sprawdzano jak ma się sprawa z zasiewami wiosennymi. Wieczorem było zebranie, a już o godzinie 5 rano zostali wywiezieni. Podjechały sanie, z nich wybiegli żołnierze, dali im 5 minut czasu na spakowanie. Co można było zabrać? Chleb, ciepłą odzież, pierzynę, no i dzieci wyrwane ze snu. Do pociągu od domu Mucków było około 100 metrów. Przez dwa tygodnie stały tam dwa pociągi, nikt z mieszkańców Krzywego nie przypuszczał, że wywiozą ich za Ural, na Syberię. Wszyscy byli przekonani, że te pociągi są przygotowane dla wojska sowieckiego, na wypadek jego ucieczki, sytuacja była bowiem napięta i niestabilna. Jakże wszyscy się mylili, co pokazuje jak doskonale potrafili maskować się Sowietci. W skład każdego z pociągów wchodziły 52 wagony towarowe i 1 wagon osobowy. W każdym wagonie był piecyk żelazny, 50 kg węgla i dziura średnicy ok. 20 cm wyrżnięta w podłodze, służąca jako toaleta. W wielkim zamieszaniu nie wszystkim rodzinom udało się zabrać ze sobą nawet podstawowy prowiant, choćby trochę chleba. Tak czekali do wieczora. W ciągu dnia zaprzyjaźnieni Ukraińcy, którym udało się przekonać Sowietów, przynieśli i przekazali Polakom trochę żywności. Oni wiedzieli, jaki los ich czeka i w jakim kierunku zostaną wywiezieni.

Tak zaczęła się podróż Mucków do „sowieckiego raj”, ziemi nieznanej. Ziemi na którą zsyłano Polaków po powstaniach narodowych, przesiąkniętej krwią polskich bohaterów narodowych, ich rodzin, ale i ludzi prostych, dla których nie było miejsca w carskim, czy tym bardziej sowieckim totalitaryzmie. Władze bolszewickie traktowały wywózki nie tylko jako formę walki z wrogami politycznymi, ale także element eksterminacji polskich elit, a przede wszystkim możliwość wykorzystania tysięcy osób jako bezpłatnej siły roboczej. Była to przemyślana i planowo przeprowadzona zbrodnia na polskim narodzie. Wieczorem pociąg ruszył, a wraz z nim płacz, rozpacz i modlitwy „Słuchaj, Jezu, jak Cię błaga lud, słuchaj, słuchaj, uczyni z nami cud”. Przez trzy dni nie podano im żadnego jedzenia, a temperatura dochodziła do - 35 stopni. Gdyby nie żywność przekazana przez Ukraińców i mieszkańców Lwowa, którą w drugim dniu podróży pozwolono podać nieszczęśnikom, mało kto by z nich przetrwał. Lwowiacy bardzo chętnie przynosili żywność i herbatę. Wkrótce jednak Sowietci postanowili odjechać pociągiem w szczerze pola. Był 11 lutego 1940 roku. Tak zaczęła się ich „syberyjska odyseja”, trwająca 23 dni. Od przedwojennej granicy polsko - sowieckiej musieli przejechać w bydlęcych wagonach cztery tysiące kilometrów, przez bezkresne obszary sowieckiego imperium. Po drodze raz dziennie kar-

miono ich zupą z chlebem i raz dziennie mogli nabrać wody. Nieszczęśników, którzy umierali w wagonach nikt nie grzebał, po prostu wyrzucano ich z pociągu. Resztę czyniły dzikie zwierzęta i przyroda. Taki to kraj, gdzie nie ma szacunku ani dla żywych ani dla umarłych. Azjatyckie zwyczaje. Ostatnia stacja wyładunkowa znajdowała się w miejscowości Mendelejew K.P.O. Ural /Komie - permacki okręg/. Do miejsca przeznaczenia wieźli ich jeszcze 240 kilometrów, 150 km samochodami i 90 km saniami. Mróz w tym czasie dochodził do - 40 stopni. Rodzina Mucków dostała troje sani: jedno na bagaż i dwoje dla ludzi. Trzeba było się jakoś pomieścić. Rodzina składała się z małżonków, czworga dzieci, spośród których najstarsze miało 7 lat a najmłodsze 6 miesięcy, ponadto 80 letniej teściowej i 50 letniej siostry żony. Podczas podróży saniami matka karmiła niemowlę, brała śnieg do swoich ust, aż zaczynał się topić i wtedy wkładała go do buzi dziecka. Po kolejnych czterech dniach katorżniczej podróży rodzina dotarła wreszcie do nadleśnictwa i kołchozu, w którym miała być zakwaterowana. Miejscem tym była początkowo miejscowa szkoła, jednak ze względu na zbyt duże zagęszczenie, Mucków przeniesiono wraz z inną rodziną do jednej izby mającej 8 metrów kwadratowych. Podróż odbyta w nieludzkich warunkach wszyscy bardzo odchorowali, ale szczęśliwie przeżyli i byli razem. Po dwóch tygodniach Jan Mucek poszedł do pracy w lesie. Codziennie przychodził po niego i po innych Polaków milicjant, który ich budził słowami „wstawaj do roboty;”, a wieczorem żegnał „jak się pracowało”. Wieczorem obowiązkowo należało iść na potańcówkę, do klubu, który prowadzili Białorusini, przesiedleni tu w 1933 roku w ramach czystek stalinowskich. Zamieszkiwali w osiedlu Janczar, pracowali w lesie i budowali sobie domy. Umierali z głodu, nie miał ich kto nawet grzebać. Robotnicy leśni w tym Pan Jan na własne oczy widzieli ludzkie kości porozrzucane po lesie, wymarło ich chyba z 90 %. Taki to raj przygotowali ludziom. Bolszewicka propaganda chwaliła się, jakie to wyniki osiągnęła w walce z „kułakami” i wrogami ludu. Sześć milionów zagłodzonych ludzi. To były te wskaźniki komunistycznej utopii i ludobójstwa, gdzie o kromce chleba można było pomarzyć. Jeśli ktoś wyrobił normę, otrzymywał 1 kg chleba, a „nieraboczy”, tak jak dzieci czy osoby starsze 150 gramów. W Rodzinie Mucków pracował tylko Jan. Wnet głód zaczął zaglądać im do domu. Ratowali się wyprzedając, a właściwie wymianą odzieży za kartofle czy mąkę, które zazwyczaj miejscowi Rosjanie kradli z kołchozu. Był to zwyczaj powszechny i nikogo nie dziwił ani tym bardziej nie gorszył. Trzeba było przecież z czegoś żyć. Studni z wodą nigdzie nie było, po wodę trzeba było chodzić do strumyka, który wypływał z lasu. W tej wodzie było pełno różnego robactwa, więc trzeba było wpiąć ją przedcedzić przez sito lub przez szmatę. Herbaty nikt nie pił, bo jej nie było. W lecie zbierało się kogucinę, czyli czerwone jagody, które po wysuszeniu można było zaparzyć i wypić jak herbatę. Zupa najczęściej była przyrządzana z lebiody i pokrzyw oraz grzybów, które najczęściej były robaczywe. Nikomu to jednak nie przeszkadzało, była to swego rodzaju wkładka mięsna. Spało się zawsze w watowanych spodniach, pod kufajkami. Ludzie nie mieli żadnej pościeli, nikt nie dawał im mydła do mycia czy proszku do prania. Aby

cokolwiek uprać kobiety musiały nauczyć się od starej Rosjanki robić ług z popiołu. Wszędzie panowały wszy, które dosłownie toczyły ludzi i nie można się było od nich uwolnić. Istniała wprawdzie łaźnia, z której można było raz w tygodniu skorzystać, ale jej skuteczność była znikoma. Owszem, dorosłe wszy ginęły na skutek wysokiej temperatury, jednak gnidy nie. One ten zabieg dezynfekcji doskonale znosiły i z powrotem odżywały. Dodatkowo wszyscy cierpieli na kurzą ślepotę, tak dotkliwą, że idąc z pracy, gdy było ciemno trzymali się za ręce, żeby nie wpaść do dołka. Szkorbut zżerał im zęby, które wylatywały potem jak zapalki. W ciągu pierwszych miesięcy nie mieli ani jednej wolnej od pracy niedzieli. W każdą sobotę przyjeżdżała władza leśna i odbywała mowy propagandowe, w stylu „Ile drzew zwalisz, tyle Niemców ubijesz”. Gdy któryś z Polaków politykował, a Sowietci dowiedzieli się o tym, umieli podejść taką osobę bardzo delikatnie i sprytnie. Szybko po takim człowieku ginął ślad. Jan Mucek wspomina Polaka o nazwisku Rega, który był starszym człowiekiem i do pracy w lesie się nie nadawał. Naprawiał więc buty, plótł łapcie z kory brzoźowej i z tych zajęć się utrzymywał. Ktoś go zdradził donosząc, że wypowiadał się źle o władzy sowieckiej. Natychmiast przyszedł do niego funkcjonariusz NKWD z przepustką do miasta powiatowego, gdzie był szpital, że ma się tam udać celem podjęcia leczenia. Polak bronił się jak mógł, być może nieszczęśnik przeczuwał podstęp milicjanta, lecz na nic się to zdało. To był rozkaz. Funkcjonariusz już następnego dnia rano dopilnował, żeby Rega wyruszył w swą ostatnią podróż. Nie uszedł daleko, na moście dwóch milicjantów zabrało mu przepustkę i odesłało do więzienia. Gdy nie wracał kilka dni, żona poszła do milicjanta, który go wysłał na leczenie do miasta z zapytaniem, gdzie jest mąż. On udając zdziwionego oświadczył jej, że pewnie uciekł. Przez następne lata nikt Regi nie widział. Zaginął po nim wszelki ślad. Tak wyglądała wolność i demokracja w wydaniu sowieckim. W czerwcu 1942 roku rodzinę Mucków spotkało wielkie nieszczęście, zmarła siostra żony Jana. Tak to przejmujące wydarzenie opisał we wspomnieniach Jan Mucek: „Siostra żony zmarła jeszcze wtedy, gdy pracowałem w lesie w czerwcu 1942 roku. Pracowałem wtedy w głębi lasów i ona czekała na mnie ze śmiercią. Gdy przyszedłem na niedzielę do domu, powiedziała mi tak „Czekałam na ciebie, żeby się pożegnać, a ciebie jak nie ma, tak nie ma. Nikt by mnie nie pochował, a ty byłeś tak daleko. Ja wiem że wnet umrę”. Przytuliłem jej rękę do swojej piersi, ucałowałem ją i za trzy godziny umarła. Śmierć miała bardzo lekką i bezpieczną. Po jej śmierci poszedłem do komendanta i powiedziałem mu, że mi szwagierka zmarła i żeby dał mi zwolnienie z pracy. Owszem dał mi i kazał mi iść po deski, które były dość daleko, potem miałem zrobić paczkę na ciało i pochować zmarłą. Cmentarz znajdował się jakieś 500 metrów od domu. Zbiłem sam nieheblowane deski, ale tak, że była to trumna, a nie paczka. Nająłem za opłatą konia z wozem od staruszka, który się tym wynajmem trudnił. Nie było w osiedlu ani jednego mężczyzny, który by mi pomógł włożyć trumnę na wóz, a potem zanieść na cmentarz. Żona z matką płakały, więc sam postawiłem trumnę do góry, wziąłem ją na plecy i wyniosłem na wóz. Cmentarz znajdował się na górze i tam były kamienie. Wykopałem dół na głębokość

120 cm przy pomocy kilofa i majzla. Potem wpuściłem sam trumnę i tylko było słychać jak ciało stukało w niej. Przykryłem grób kamieniami, żeby wilki i inna zwierzyna nie dostały się do zwłok, zrobiłem krzyż z brzozy i zaśpiewałem głośno: „Witaj Królowo, Matko litościwa. Echo się rozniosło po całym lesie. Słowa odbijały się i wracały do nas. Na koniec tej ceremonii i ja się rozplakałem. To ci jest rajska ziemia obiecana”. W lipcu 1942 roku dotarła do nas wiadomość, że generał Władysław Sikorski doszedł do porozumienia ze Stalinem i stworzył rząd polski w Kujbyszewie. Ogłoszona została wolność. To była niedziela, a w poniedziałek Polacy nie poszli do pracy. Gdy wieczorem poszli po chleb, milicjant odpowiedział tylko: „Wy macie wolność to ją kuszajcie, a u nas jest chlebuszek. Kto rabotajet, ten kuszajet, a kto nie rabotajet, etat nie kuszajet”. We wtorek wszyscy Polacy poszli więc do pracy w lesie, ale praca znalazła się tylko dla tych, co szli z piłami i siekierami. Chleb otrzymali, każdy go od razu zjadł, bo był głodny. Podróżować o głodzie nikt nie jest w stanie. Do stacji kolejowej pieszo ok. 235 kilometrów i później koleją przez tajgę do obozów zgrupowań Armii generała Andersa ok. 400 kilometrów. Bez kartek na chleb nigdzie się go nie kupiło, dlatego nikt z Polaków zamieszkających w tych terenach nie odważył się na taką podróż. Wszyscy potrzebowali czasu, którego nie było, bo po ujawnieniu przez Niemców zbrodni katyńskiej zerwany został układ Sikorski - Stalin i Armia Polska oraz towarzysząca jej ludność cywilna przeszła do Iranu. Miejsce, do którego zostali zesłani było miejscem przeklętym, wszędzie było stąd daleko i strasznie zimno. Nikt z przedstawicieli polskich tu nie dotarł, a Sowietci skutecznie blokowali próby wyjazdu poprzez np. odbieranie obywatelstwa Polakom i zmuszanie do przyjęcia dokumentów sowieckich. Jan Mucek za namową zaprzyjaźnionego Fina, inżyniera, który tak jak Polacy został wywieziony z Finlandii po jej zajęciu przez Związek Sowiecki zmienił pracę, został górnikiem w kopalni Kizjel. Działo tu 11 kopalń węgla kamiennego. Warunki pracy w zauralskich kopalniach były straszne, niektóre pokłady miały wysokość 60 centymetrów, woda w niektórych miejscach chodnika sięgała poza kostki. W czasie prawie półrocznego pobytu Jana Mucka





*Jan Mucek - piąty od prawej strony*

w kopalni, może tylko przez 10 dni nie było wypadku. Każdego dnia ginęło od dwóch do trzech górników. Nie wracali z dołu z kopalni, nikt ich nie szukał. Ginęli, bo nie było żadnych zabezpieczeń, chodziło tylko o to, aby jak najwięcej węgla wydobyć. Nikt na nikogo nie zważał, bo wszyscy byli skazani na śmierć. To było piekło pod ziemią, któremu towarzyszyły huki, wystrzały, grzmoty, zgrzyty i przekleństwa. Ludzie przeklinali Boga i Stalina. Jan Mucek tak to opisał po latach we Wspomnieniach: „Odchodziłem od żony dwa razy na wojnę, jednej łyzy nie uroniłem, choć serce płakało, ale w kopalni to codziennie płakałem. Modliłem się też często, przez 9 kilometrów drogi podziemnej prowadzącej do miejsca pracy, bez przerwy odmawiałem Litanię do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, Pod Twoją Obronę i modlitwę do świętego Antoniego. Jedną kończyłem i natychmiast drugą zaczynałem”. To wiara dawała Janowi siłę i nadzieję na przeżycie. W kopalni wytrzymał pół roku. Później ze względu na pogarszający się stan zdrowia powrócił do rodziny, do łagru. Został powołany do Wojska Polskiego generała Zygmunta Berlinga, walczył aż

do maja 1945 roku. Rodzina powróciła do Polski w 1946 roku i osiedliła się na Kujawach, ale to już inna historia, na inne opracowanie.

Jan Mucek był bardzo dobrym człowiekiem, mężem, ojcem, katolikiem i Polakiem. Jego los i los jego rodziny był taki, jak los milionów Polaków zesłanych na „niehumanitarną ziemię” i poddanych eksterminacji. Wycierpiał wiele, tak jak inni, dlatego ich losy nie mogą być zapomniane. Nikt przecież nie został ukarany za te zbrodnie. Stalin, po wojnie powiedział, że nikt nie sądzi zwycięzców. I tak zostało, nawet w wolnej Polsce. Sybiracy wiedzieli jedno....Walczyć - często, dać się pobić - czasami, dać się zniszczyć - nigdy. Dlatego zachowali godność i honor. Mam nadzieję, graniczącą z pewnością, że pamięć o ludziach zamieszkujących od setek lat na Kresach Rzeczypospolitej i ich dziedzictwie ocaleje i zostanie przekazana następnym pokoleniom.

*Mieczysław Chabura  
Dyrektor SP w Zaborowie*

## WIGILIA PRZY PUSTYM STOLE – PAMIĘĆ O SYBIRAKACH

Wybrane prace uczniów ze Szkoły Podstawowej w Woli Przemyskiej o tematyce sybirackiej, które były inspirowane dziełami słynnych polskich malarzy. W 81. rocznicę rozpoczęcia wielkich deportacji Polaków w głąb ZSRS.



Natalia Biś (klasa VIII) - na podstawie obrazu Aleksandra Sochaczewskiego UCIECZKA WIĘŹNIÓW. OFIARY KRUKÓW



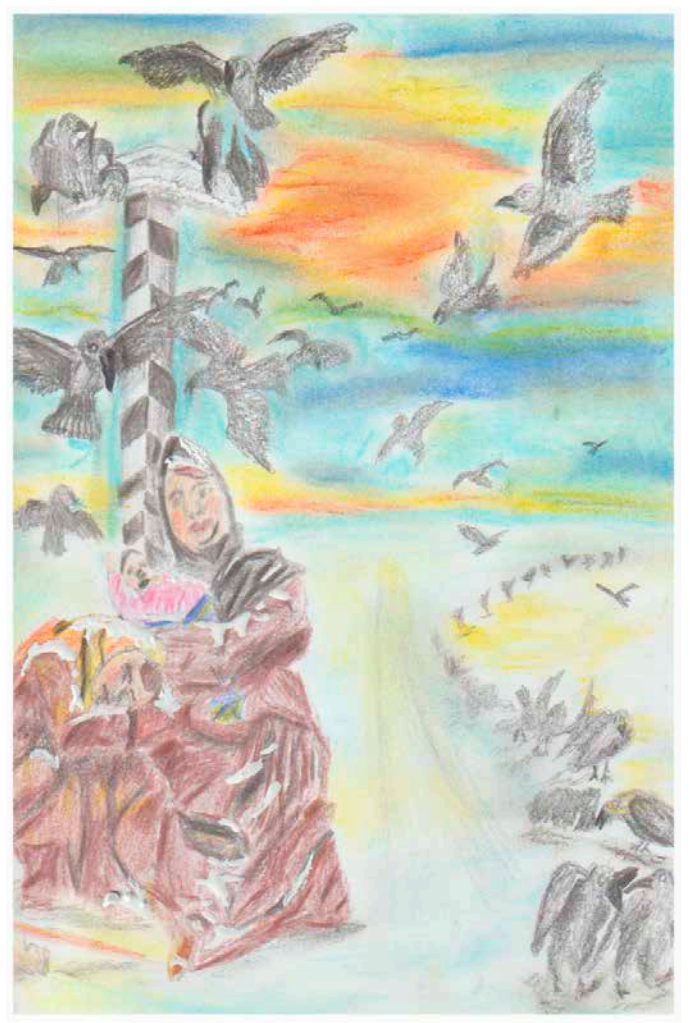
Justyna Biś (klasa VI) - na podstawie obrazu Aleksandra Sochaczewskiego ŚMIERĆ NA TACZCE



Magdalena Biś (klasa VIII) - na podstawie obrazu Jacka Malczewskiego WIGILIA NA SYBERII



Anna Gulik (klasa VIII) - na podstawie obrazu Witolda Pruszkowskiego ELOE, STRAŻNICZKA MOGIŁ POWSTAŃCÓW NA SYBERII.



Zuzanna Giza (klasa VI) - na podstawie obrazu Aleksandra Sochaczewskiego UCIECZKA WIĘŹNIÓW. OFIARY KRUKÓW.